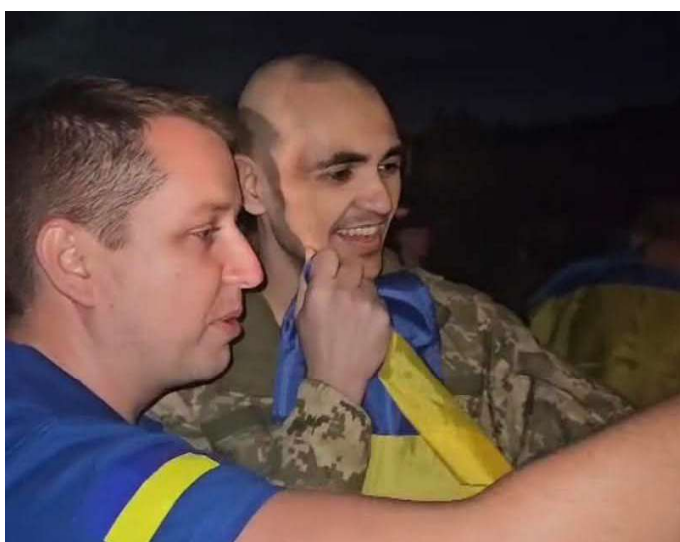


MOZAIKA BERDYCZOWSKA

Lipiec-wrzesień 2025 • Nr 3 (162) • Kolportaż darmowy





WADIM BUBROWSKI I ARSLAN ANNAJEW UWOLNIENI

23 lipca odbyła się kolejna wymiana jeńców wojennych. Wśród tych, którzy wrócili do ojczyzny, znaleźli się dwaj obrońcy: Wadim Bubrowski i Arslan Annajew. Obaj służyli w 139 batalionie wojsk obrony terytorialnej (TRO), broniąc Ukrainy przed rosyjskim najeźdźcą.

33-letni Arslan Annajew, pochodzący z Dżankoj (AR Krym), ukończył Żytomierski Instytut Wojskowy. Wraz z rozpoczęciem pełnowymiarowej inwazji przeniósł się do Berdyczowa. W niewoli przebywał w niezwykle trudnych warunkach, a cierpienia, jakich tam doznał, spotęgowała osobista tragedia – jego ojczym zginął na froncie. Bliscy Arslana: żona i dziecko, matka, przyjaciele

i bracia, nie tracili nadziei na jego powrót, cały czas czekali.

27-letni Wadym Bubrowski został wzięty do niewoli 27 marca 2023 roku podczas obrony wschodnich granic Ukrainy. W ciągu 850 dni niewoli jego rodzina otrzymała tylko dwa listy, w których informowano o stanie zdrowia żołnierza i jego przemieszczaniu się po terytorium kraju agresora. Siostra Wadyma, Krystyna, zaznaczyła, że wiadomości te były jedyną pociechą dla rodziny oczekującej na jego uwolnienie.

Powrót obrońców do domu to nie tylko ich osobiste zwycięstwo, ale także symbol niezłomnego ducha Ukraińców. Ich odwaga i wytrwałość inspirują nas wszystkich.

WYROK ZA UCHYLANIE SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Sąd w Berdyczowie zakończył rozpatrywanie postępowania karnego przeciwko 33-letniemu mieszkańcowi Berdyczowa oskarżonemu o uchylenie się od służby wojskowej podczas mobilizacji.

W trakcie procesu ustalono, że w lutym 2024 roku mężczyzna przeszedł pozytywnie badania komisji lekarskiej, która uznała go za zdolnego do służby wojskowej. Oskarżony odmówił jednak przyjęcia wezwania do stawienia się w punkcie zbiórki poborowych. W wyznaczonym terminie nie stawiał się w Berdyczowskim Okręgowym Centrum Rekrutacji i Wsparcia Społecznego, naruszając tym samym wymogi Ustawy „O obowiązkach wojskowych i służbie wojskowej”.

Podczas rozprawy mężczyzna przyznał się do winy, szczerze żałował i wyraził chęć służenia w Siłach Zbrojnych Ukrainy. Sąd przeanalizował dowody zebrane w toku postępowania przygotowawczego i uznał oskarżonego winnym popełnienia czynu z art. 336 Kodeksu karnego Ukrainy: uchylenie się od służby wojskowej w okresie mobilizacji.

Wymierzając karę, sąd wziął pod uwagę szereg okoliczności łagodzących: opiekę nad małoletnim dzieckiem, pozytywne cechy charakteru oskarżonego, działalność wolontariacką oraz udział w budowie i zabezpieczeniu punktów kontrolnych na początku inwazji na pełną skalę. W rezultacie został skazany na 2 lata ograniczenia wolności.





MER BERDYCZOWA ARESztOWANY

20 czerwca funkcjonariusze organów ścigania zatrzymali Serhija Orluka. Jak poinformowała Natalia Kalinowska, rzeczniczka Departamentu Śledztw Strategicznych Policji Państwowej, mera podejrzewa się o wymuszenie i przyjęcie nienależnej korzyści majątkowej. Po zatrzymaniu funkcjonariusze przeszukali siedzibę Rady Miasta.

Według naocznego świadka aresztowania, redaktora gazety „Rio-Berdyczów”, w samochodzie Orluka znaleziono gotówkę.

Do zatrzymania doszło na środku drogi w biały dzień,

na oczach przechodniów. Z doniesień medialnych wynika, że operację przeprowadzili pracownicy Departamentu Śledztw Strategicznych MSW w ramach dochodzenia dotyczącego domniemanego wymuszenia łapówki od lokalnego przedsiębiorcy.

21 czerwca sąd w Żytomierzu podjął decyzję o zastosowaniu wobec Orluka środka zapobiegawczego w postaci aresztu z możliwością wyjścia za kaucją. W związku z tym, że poręczenie majątkowe zostało wpłacone, mera zwolniono.

PREZENTACJA KSIĄŻKI „PÓŁ ODDECHU DO NIEBA. ZNAK WYWOŁAWCZY WARSZAWA”

Trzy lata temu podczas kontrofensywy w obwodzie charkowskim, w walkach o wyzwolenie Bałaki i Kupiańska, oddział „Kraken” stracił dziewięciu żołnierzy. Wszyscy oni poległ na polu bitwy jako bohaterowie. Wśród nich był nasz rodak Włodzimierz Gałęcki, który walczył pod pseudonimem Warszawa.

13 września w 3. rocznicę jego śmierci w miejskim muzeum historycznym odbyła się prezentacja książki „Pół oddechu do nieba. Znak wywoławczy Warszawa”. Jej autorką jest matka żołnierza, Switłana Gałęcka.

W prologu napisała: „To mój mały krok naprzód, droga do życia. Moja historia o moim starszym synu i jego towarzyszach broni. Żał nie ma daty ważności, ból straty wciąż roz-

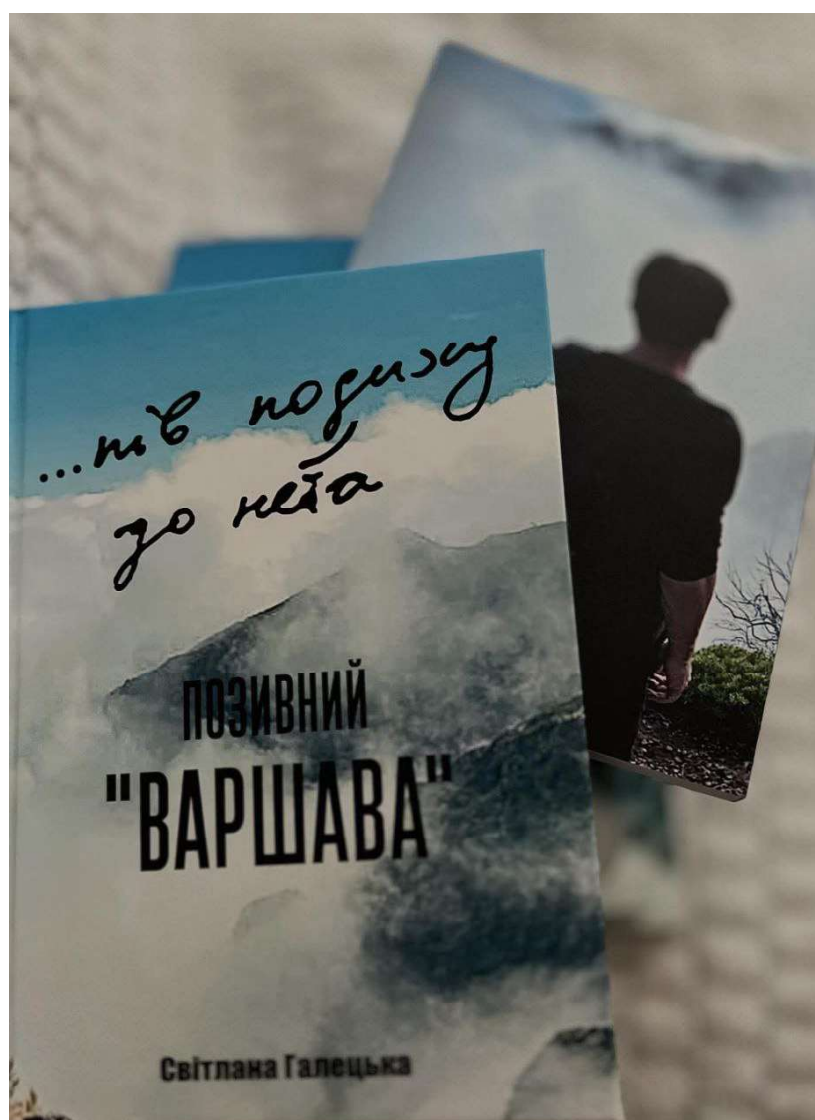
dziera duszę. Jestem wdzięczna wszystkim, którzy noszą w sobie pamięć o naszych Aniołach i pomagają obrońcom na froncie”.

Książka została wydrukowana w niewielkim nakładzie jako wydanie pokazowe.

By oddać hołd bohaterowi, z Charkowa przyjechali jego towarzysze broni, przybyli też przyjaciele rodziny, nauczyciele, znajomi. W kościele św. Barbary odbyła się msza święta żałobna, a w sanktuarium Niepokalanego Poczęcia NMP biskup pomocniczy diecezji charkowsko-zaporoskiej Jan Sobiło odmówił „Koronkę do Miłosierdzia Bożego” w intencji zmarłego Włodzimierza Gałęckiego.

Młody bohater będzie żył w pamięci wszystkich, którzy znali go za życia.

www.berdichev.biz



BUDOWA POMNIKA BOHATERÓW LUB NIE MA WYJŚCIA...

Budowa pomnika poległych mieszkańców Berdyczowa, rozpoczęta kilka miesięcy temu, została wstrzymana na czas nieokreślony. Monument znajduje się w centrum miasta, a rozkopaną ulicę codziennie obserwuje wiele osób, w tym ranni żołnierze leczeni w szpitalu.

Aby wyjaśnić przyczyny wstrzymania budowy, rada miejska zwołała robocze posiedzenie, które miało być jednocześnie naradą dwóch komisji, ale z powodu braku quorum przerodziło się w emocjonalną rozmowę zaniepokojonych mieszkańców Berdyczowa.

W sali posiedzeń komitetu wykonawczego radni i sekretarz rady Bohdan Kolada, pełniący obecnie obowiązki mera, zasiedli naprzeciwko zastępcy

mera Natalii Pałkinej i dyrektora prywatnej firmy PP „Energia” z Żytomierza, która podjęła się budowy pomnika, Serhija Kruglija.

Dyskusja była krótka, ale emocjonalna. Okazało się bowiem, że budowę spowalnia wiele problemów. Należą do nich: nieprawidłowo sporządzona dokumentacja projektowa, której nikt z wydziału mieszkalnictwa i gospodarki komunalnej nie sprawdził, konieczność

przeniesienia linii wysokiego napięcia, czego również nie planowano, oraz to, że wykonawca realizuje jednocześnie kilka innych budów, gdzie pracują robotnicy zaangażowani do wzniesienia pomnika.

Przedsiębiorstwo „Energia” oprócz budowy monumentu w Berdyczowie jest również podwykonawcą wymiany sieci wodociągowej na ulicy Sadowej oraz zawarło kontrakt z wodociągami na wymianę filtrów





w przepompowni o wartości miliona hrywien.

Ogólnie rzecz biorąc, większość skarg zgłaszanych na spotkaniu była skierowana do Natalii Palkinej i wydziału mieszkalnictwa i usług komunalnych, którego pracę urzędniczka nadzoruje. Podnoszono, że zlecane projekty należy sprawdzać zanim przystąpi się do ich realizacji i pojawiają się setki niespójności. (Nawiasem mówiąc, przedsiębiorstwo wodociągowe za korektę projektu wymiany sieci na ul. Sadowej i innych obiektów objętych umową z NEFKO zapłaciło lub zapłaci 550 tys. hrywien).

Problem braku profesjonalnego personelu w wydziale mieszkalnictwa i usług komunalnych znany jest od dawna, ale teraz stało się jeszcze bardziej widoczne, jak poważna jest ta kwestia. Bohdan Kolada również to rozumie i dlatego chciał zatrudnić na stanowisku zastępcy mera ds. mieszkalnictwa i usług komunalnych doświadczonego przedsiębiorcę Kostiantyna Anuczina, ale jak dotąd nie udało mu się tego zrobić. Właśnie dlatego sam udał się do Żytomierza, do obwodowego wydziału energetyki, aby rozwiązać problem przeniesienia kabla wysokiego napięcia w pobliżu pomnika.

Kolejną kwestią wymagającą szukania rozwiązania jest

zakup ekranów (telewizorów), które mają zostać wmurowane w betonową stelę pomnika i na których będą wyświetlane informacje o zmarłych mieszkańcach Berdyczowa. Niektórzy twierdzą, że w projekcie uwzględniono ekrany nadające się tylko do wnętrza, inni, że te, które powinny być, nie są już wytwarzane przez producenta. A to oznacza, że ktoś będzie musiał podjąć decyzję i wziąć za nią odpowiedzialność, czego oczywiście nikt nie chce zrobić.

Podsumowując, można stwierdzić, że w budownictwie istnieje obecnie wiele problemów obiektywnych. Należą do nich brak kadr, sprzętu, wzrost cen i niewystarczające finansowanie. Ale jest też wiele problemów subiektywnych, takich jak kłopoty z przetarga-

mi, zwiększona uwaga organów ścigania oraz niechęć do brania odpowiedzialności.

Dlatego budowlańcy, którzy pozostali w mieście, nie chcą nawet patrzeć w stronę zamówień publicznych. Nie chcą zwracać sobie głowy dokumentami przetargowymi, żeby później nie mieć problemów. Przecież dwukrotnie nikt nie stanął do przetargu na budowę pomnika, a za trzecim razem bez konkursu zawarto umowę z PP „Energia” na kwotę 3,4 mln hrywien.

Jak z tego impasu wybrnąć? Jedną z możliwych opcji byłoby utworzenie miejskiej organizacji budowlanej, która pełniłaby funkcję generalnego wykonawcy w przetargach, a lokalni budowlańcy byłiby podwykonawcami. W końcu

wiele firm, które wygrywają przetargi, składa się z dyrektora i księgowego, wynajmuje sprzęt, a pracowników zatrudnia do wykonania określonych prac. Ale kto to robi?

Oczywiście, stworzenie komunalnej organizacji budowlanej jest obecnie prawie niemożliwe, ale przynajmniej powołanie wydziału budowlanego w wodociągach do samodzielnej wymiany sieci byłoby bardzo wskazane. A z prywatnymi wykonawcami władze miasta mogłyby przynajmniej spotkać się, wysłuchać, zapoznać się z propozycjami i, kto wie, może nawet w ramach obecnej procedury przetargowej udałoby się zbudować skuteczną współpracę.

Aleksander Domański,
rio-berdychiv.info



JEDEN Z WIELU DROGICH SERCU



Walenty Szerengowski z małżonką i córkami

Już czwarty rok z rzędu odważni ukraińscy żołnierze powstrzymują masową inwazję rasyistów, stawiając godny opór najeźdźcom, wypędzając ich z ziemi ojczystej. Nasi bohaterowie honorowo wypełniają swój żołnierski i obywatelski obowiązek, bo wiedzą, że stoją za nimi murem ich rodziny, ich rodzinne miasta i wsie, a także cała ojczyzna. Chcę opowiedzieć o jednym z bohaterów, moim rodaku, którego znałam osobiście.

Matkę bohatera, panią Felę, znam od wielu lat. Poznałyśmy się, gdy zaczynałam uczyć języka polskiego w szkole nr 4, do której uczęszczał jej syn, Walenty Szerengowski. Często się widujemy, bo mieszkamy w tej samej dzielnicy. Gdy spotkałam ją ostatnio, pani Fela była w czarnej chustce. Miała smutne oczy, w których błyszczały łzy.

Niedługo wcześniej przeczytałam na stronie internetowej naszego miasta, że jej syn, którego uczyłam polskiego w 1993 roku, zginął na froncie. Pani Fela potwierdziła tę tragiczną wiadomość, bo wciąż miałam nadzieję, że to nie on, tylko jego imiennik.

Walenty Szerengowski poległ 13 lutego 2023 roku w pobliżu miejscowości Krasna Góra

w obwodzie donieckim, walcząc o wolność i niepodległość Ukrainy.

Uczeń polskiej szkoły, sumienny ministrant

Walenty urodził się w Berdyczowie 27 lutego 1980 roku w polskiej rodzinie katolickiej Stanisława i Feliksi Szerengowskich. Małżeństwo miało jeszcze dwoje dzieci.

Walenty był jednym z pierwszych uczniów, którzy rozpoczęli naukę języka polskiego na zajęciach fakultatywnych w szkole nr 4. Pamiętam go jako pogodnego, zawsze uśmiechniętego i grzecznego chłopca z polskiej rodziny, jakich wiele mieszka w Berdyczowie. Często można go było spotkać w kaplicy przy ulicy Czudnowskiej podczas nabożeństw, gdzie służył jako ministrant. W tamtych czasach kościoły katolickie były zamknięte, dlatego wierni gromadzili się w kaplicy, która mieściła się w prywatnym domu przy ulicy Czudnowskiej.

W 1993 roku Związek Polaków na Ukrainie przyznał 15 miejsc dla uczniów uczących się polskiego na letnim obozie językowym w Janowie Lubelskim (Polska). Ten wyjazd był dla nas spełnieniem marzeń, ponieważ przez wiele lat byliśmy pozbawieni kontaktu z naszą historyczną ojczyzną. Walenty znajdował się w tej grupie. Dziś wielu nie zrozumie naszej radości z tej podróży, ale wtedy, tuż po upadku żelaznej kurtyny, wyjazd do Polski był dla nas prawdziwym cudem i wyzwoleniem z sowieckiej niewoli.

Podczas naszego pobytu w Janowie Lubelskim dzięki polskiemu dziennikarzowi z „Rzeczpospolitej” Piotrowi Kościńskiemu dla grupy uczniów z Berdyczowa zorganizowano wycieczkę do Warszawy. To, co zobaczyli, pozostawiło niezapomniane wrażenia.

Po raz pierwszy dzieci odwiedziły stolicę Polski, zapoznały się z zabytkami i spróbowały najpyszniejszych warszawskich lodów.

Na zdjęciu nasza grupa stoi na tle Zamku Królewskiego. Walenty w pierwszym rzędzie kuca obok nauczycielki i pozdrawia wszystkich gestem ręki. Nikt wtedy nie przypuszczał, że w przyszłości czeka nas straszna wojna. Cieszyliśmy się, bo imperium zła, Związek Sowiecki, właśnie upadło.

Lubiany nauczyciel

Walenty od dzieciństwa marzył, by zostać budowniczym, dlatego odebrał wykształcenie zawodowe w Berdyczowskim Liceum Budowlanym i Niemirowskim Kolegium Budowlanym. Później ukończył z wyróżnieniem Lwowski Państwowy Uniwersytet Rolniczy. Po zdobyciu zawodu wrócił do rodzinnego miasta, ożenił się, urodziły mu się dwie córki. Wykładał w miejscowym Liceum Budowlanym. W pracy przeszedł drogę od mistrza do zastępcy dyrektora.

Uczniowie wspominają, że wykładowca Szerengowski był dla nich przede wszystkim przyjacielem, który zawsze im pomagał i wspierał słowem



Warszawa, 1993 r.

i czynem. Miał złote ręce, a szczególnie upodobał sobie obróbkę drewna. Jego matka ma w domu wiele rzeczy, które zrobił, co nie pozwala, by pamięć o jej synu-bohaterze zaginęła.

Prawdziwy patriota

Wraz z wybuchem wojny Walenty Szerengowski nie czekał na wezwanie, lecz bez wahania zgłosił się na ochotnika do wojska, by bronić ojczyzny. Początkowo służył w szeregach obrony terytorialnej Berdyczowa, strzegąc obiektów wojskowych w rejonie berdyczowskim. Po dwóch miesiącach przyszedł rozkaz redukcji kompanii wartowniczych i przyłączenia ich personelu do istniejących brygad Sił Zbrojnych Ukrainy lub nowo tworzonych jednostek. W ten sposób wraz z kilkunastoma innymi mieszkańcami Berdyczowa trafił do 30 Samodzielnej Brygady Zmechanizowanej im. kniazia Konstantego Ostrońskiego, z którą przeszedł długą i trudną drogę bojową.

Wojenny szlak

Starszy sierżant Walenty Szerengowski o pseudonimie Batia walczył w wielu gorących punktach. Najpierw przebywał w strefie czarnobylskiej, gdzie dozymetry do tej pory wskazują na wysoki poziom promieniowania radioaktywnego, ale wkrótce jednostka została stamtąd wycofana. Berdyczowianie przeszli chrzest bojowy w bitwach pod Iziumem, gdzie Szerengowski doznał ciężkiej kontuzji po eksplozji miny rosyjskiej, ale nie poddał się leczeniu szpitalnemu, tylko pozostał z towarzyszami broni.

Potem były Zajcewo i Kurdiuówka – nazwy znane wojsku od 2015 roku, następnie krótkie przeformowanie w pobliżu Mikołajowa, wyzwolenie Chersonia i znów trafienie do samego piekła – Bachmutu. Aż znalazł się w pobliżu miejscowości Krasna Góra w obwodzie donieckim.

Na pozycji było wielu ludzi. Kiedy zaczął się ostrzał, za-

częli się wycofywać, ale kilku najbardziej doświadczonych zostało, by osłaniać pozycję. Mieli się ewakuować później. Walenty był wśród nich. Kiedy jego towarzysz Rusłan (pseudonim Azymut) został ranny, udzielił mu pierwszej pomocy: założył opaski uciskowe na ranne kończyny i zaniósł go do punktu ewakuacyjnego. Gdyby tego nie zrobił, Azymut wykrwawiłby się na śmierć, a gdyby opaska uciskowa została założona nieprawidłowo, żołnierz mógłby zostać bez kończyny. Po ewakuacji rannego towarzysza wrócił na pozycję, gdzie został zabity.

Ostatnia droga

Towarzysze broni z Berdyczowa, z tego samego oddziału, którzy przyszli pożegnać Batię wyruszającego w ostatnią podróż, opowiedzieli obecnym, jakim był żołnierzem. W jednostce czuł się jak w swojej szkole, w której był mistrzem-instrukctorem, a jego uczniowie lub studenci braćmi. Stale dbał o to, żeby jego podwładni mieli wszystko czego potrzebują, byli nakarmieni, a w razie potrzeby sam stawał przy ognisku i gotował pyszny obiad.

Walenty nieraz powtarzał: „Jestem tu dla żony, dla dzieci, dla rodziców...”. Mógł załatwić dokumenty i odejść ze służby, ale nie chciał zostawiać towarzyszy. Uśmiechając się na takie propozycje, żartobliwie mówił: „Chcę, żeby moim imieniem nazwali jakąś ulicę...”.

Niestety, w ostatnich tygodniach w okolicach Bachmutu niewiele wskazywało na to, że 30 brygada jest zgodnie z nazwą zmechanizowana, gdyż sprzęt był gdzieś daleko, a oddziały wysłano, by „utrzymać pozycję”, dając im do dyspozycji jedynie karabiny maszynowe lub, w najlepszym razie, moździerz.

Taką taktykę narzucił wróg, przeprowadzając fale ataków i, niestety, wobec braku dostatecznych sił artyleryjskich tylko piechota była w stanie im się

przeciwstawić, ponosząc przy tym ogromne straty.

Za odwagę i męstwo starszy sierżant Walenty Szerengowski został pośmiertnie odznaczony orderem „Za odwagę” III klasy. Wszyscy, którzy go

znali, nigdy nie zapomną bohatera, który oddał życie, abyśmy mogli żyć w wolnym, cywilizowanym kraju, a jego pamięć zostanie przekazana przyszłym pokoleniom.

Larysa Weremińska



Walenty jako kochający ojciec



Pomnik bohatera na cmentarzu wojskowym w Berdyczowie

PIELGRZYMAMI PONOWNIE PRZYBYLI DO BERDYCZOWA

W dniach 19-20 lipca w narodowym sanktuarium Ukrainy odbył się odpust ku czci Matki Bożej Szkaplerznej pod hasłem „Matko Boża, prowadź nas drogą nadziei i pokoju”. Przed cudownym obrazem Maryi zgromadzili się księża i wierni, by prosić o łaskę zakończenia wojny. Papież przysłał swojego wysłannika, kard. Paulo Costę.



W sobotę 19 lipca do klasztoru przybyły pierwsze grupy pątników z Kijowa i Żytomierza. W tej drugiej była najmłodsza, 10-miesięczna uczestniczka tegorocznej pielgrzymki. Od godz. 21 do 6 dnia następnego przy cudownym obrazie Matki Bożej odbyło się nocne czuwanie modlitwne, które poprowadził biskup diecezji charkowsko-zaporoskiej Pawło Honczaruk.

Niedzielne uroczystości, stanowiące kulminację dwudniowych obchodów ku czci Matki Bożej Szkaplerznej, rozpoczęły się wspólną modlitwą różańcową przeplataną pieśniami maryjnymi. O godzinie 8 w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny mszę św. w języku polskim odprawił o. Piotr Jackowski, prowincjał Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych.

Specjalny wysłannik papieża Leona XIV, abp metropolita stolicy Brazylii, Brasílii, kard. Paulo Costa przewodniczył uroczystej mszy św. odpustowej. Jego koncelebransami byli nuncjusz apostolski abp Visvaldas Kulbokas, przedstawiciele Konferencji Episkopatu Ukrainy oraz duchowni z różnych diecezji.

10 FAKTÓW O OBRAZIE MATKI BOŻEJ BERDYCZOWSKIEJ

Obraz Matki Bożej Berdyczowskiej jest najśłynniejszym wizerunkiem maryjnym na Podolu. Znajduje się w Sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej w Berdyczowie, od XVII wieku będącym największym katolickim sanktuarium maryjnym dawnego województwa kijowskiego, a potem całej Ukrainy. Świątynia ta zawsze stanowiła źródło pocieszenia i ukojenia nawet w najcięższych czasach.

1. Tajemnicze pochodzenie

Cudowny obraz Matki Bożej Berdyczowskiej ma długą historię, sięgającą IV wieku.

Nie wiadomo dokładnie, kto ją namalował, kiedy i gdzie. Uważa się, że od dawna była przechowywana w rodzinie hrabiów Tyszkiewiczów, jednego z najbardziej wpływowych rodów litewsko-ruskich. Początkowo Tyszkiewiczowie byli prawosławni, ale później przeszli na katolicyzm. Janusz Tyszkiewicz herbu Leliwa, wojewoda kijowski, w połowie XVII wieku podarował czczony w jego rodzinie obraz do kościoła, który razem z klasztorem ufundował karmelitom bosym. Był to bezcenny dar, ponieważ wizerunek Matki Boskiej z Dzieciątkiem był relikwią rodzinną, znaną ze szczególnych łask.

2. Rzymskie korzenie

Pierwowzorem wizerunku Matki Bożej Berdyczowskiej, podobnie jak Matki Bożej Leptyczowskiej, jest obraz Matki Bożej Śnieżnej znajdujący się w bazylice Santa Maria Maggiore (pol. Matki Bożej Większej) w Rzymie, który według legendy namalował św. Łukasz Ewangelista. Jego nazwa Salus Populi Romani (pol. Zbawienie ludu rzymskiego) nawiązywała do cudownego ocalenia mieszkańców Rzymu przed zarazą. Papież Pius XII ukoronował go w 1954 roku. Całkiem prawdopodobne, że obraz Matki Bożej z Berdyczowa jest jedną z kopii Matki Bożej Śnieżnej, powstałą w XVI

wieku na zlecenie jezuitów z błogosławieństwem Piusa V.

3. Hodegetria

Obraz Matki Bożej Berdyczowskiej jest w typie Hodegetrii (gr. Οδηγήτρια, pol. wskazująca drogę). To najstarszy i najbardziej rozpowszechniony typ ikonograficzny przedstawienia Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Maryja namalowana frontalnie (pierwotnie w całej postaci) prawą dłonią wskazuje na Jezusa, którego podtrzymuje lewą ręką. Chrystus, zwrócony do patrzących, podnosi prawą dłoń w geście błogosławieństwa. Sama nazwa Hodegetria pochodzi z XI wieku prawdopodobnie od klasztoru ton Hode-

gon w Konstantynopolu, gdzie w V wieku został umieszczony wizerunek Marii z Jezusem, który miał namalować z natury ewangelista Łukasz – autor pierwszych ikon maryjnych – na desce pochodzącej ze stołu należącego do Świętej Rodziny. Sam klasztor otrzymał nazwę od przewodników (hodegoi) prowadzących niewidomych do cudownego źródła znajdującego się w jego pobliżu. Dzięki źródlanej wodzie ślepcy mieli odzyskiwać wzrok.

4. Uzdrawienie biskupa i inne cuda

Wkrótce po umieszczeniu obrazu w ołtarzu świątyni zaczęły się pojawiać doniesienia o cudach, które miały miejsce za wstawiennictwem Matki Bożej z Berdyczowa. Informacje te były dokumentowane i zapisywane w księdze „Liber in folio de exordio istius conventus, progressu et fundatione, inscriptionibus aliquibus, et de miraculis ad Imaginem B.V.M. Berdyczov. Peractis” (pol. Księga o początkach klasztoru, jego rozwoju i fundacji, inskrypcjach i cudach dokonanych przy Wizerunku Najświętszej Marii Panny z Berdyczowa). Zgodnie z zapisami w latach 1643-1648 miało miejsce 77 cudownych uzdrowień, w tym chorego nieuleczalnie biskupa kijowskiego Stanisława Zaremby, który 23 maja 1647 roku uroczystym aktem ogłosił, że obraz Matki Bożej Berdyczowskiej jest cudowny. W 1752 roku komisja teologiczna zbadała autentyczność wszystkich prawdopodobnych cudów związanych z obrazem. Do 1756 roku uznano za prawdziwe 263 łaski dotyczące uzdrowień, ocalenia od niebezpieczeństw, zwrotu mienia, a nawet wskrzeszenia z martwych.

5. Między katolikami a prawosławnymi

Obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej był czczony zarówno przez katolików, jak i prawo-

ślawnych, którzy przypisywali mu liczne łaski. Mimo różnic religijnych prawosławni również pielgrzymowali do sanktuarium berdyczowskiego, aby oddać cześć cudownemu wizerunkowi. Matka Boska hojnie obdarzała łaskami wszystkie swoje dzieci, które zwracały się do Niej o wstawiennictwo. Niestety, taka wspólna cześć nie zawsze prowadziła do pokoju i jedności. Podczas powstania Chmielnickiego (1648-1657) przeciwko Rzeczypospolitej Kozacy wymordowali polską szlachtę i zdewastowali kościoły katolickie, co zmusiło karmelitów do zabrania obrazu do Lwowa. W 1663 roku zakonnicy wrócili i odrestaurowali kościół i klasztor. Wgnani przez spadkobierców Tyszkiewicza dopiero po dekrete trybunału lubelskiego (sądu najwyższego Korony Królestwa Polskiego) z 1716 roku, który nakazał właścicielom Berdyczowa oddanie zakonnikom zagarniętych dóbr i zobowiązał ich do zapłacenia odszkodowania za wyrządzone krzywdy, ponownie odbudowali klasztor i sprowadzili do Berdyczowa łaskami słynący wizerunek Matki Bożej oraz wznowili Jej kult. W 1732 roku znów musieli go wywieźć do Lublina, kiedy okolice zostały ogarnięte buntem hajdamackim. Po czterech latach obraz powrócił do domu.

6. Cztery koronacje

28 stycznia 1753 roku papież Benedykt XIV, przychylając się do prośby karmelitów, wyraził zgodę na koronację obrazu jako cudownego i przysłał wraz z dekretem Kapituły Bazyliki św. Piotra w Rzymie szczerozłote korony ozdobione szmaragdami, które wykonano na jego koszt. Uroczystej koronacji z istic królewskim przepychem, przy udziale kilkudziesięciotysięcznych tłumów dokonał 16 lipca 1756 roku biskup kijowski Kajetan Sołtyk. Niestety, w 1820 roku korony zostały skradzione, podobnie jak inne kosztowności kościelne.

Po ich odnalezieniu doszło do powtórnej kradzieży w 1831 roku, tym razem na dobre. Już w tym samym roku sędzia Józef Zdziechowski zamówił wierną kopię koron w berlińskiej firmie S. Friedeberga, a koronacji dokonał bp Michał Piwnicki. Kiedy i one padły ofiarą złodziei, papież Pius IX nadesłał ufundowane przez siebie. Intronizacja papieskimi koronami odbyła się 6 czerwca 1854 roku. Aktu dokonał bp Kasper Borowski, a w uroczystościach uczestniczyło ok. 100 tys. wiernych, zarówno katolików, jak i prawosławnych. Po przejściu władzy przez bolszewików wszystkie kosztowności, w tym korony, zostały skonfiskowane. Ostatnia intronizacja Matki Bożej Berdyczowskiej miała miejsce w okresie niepodległości. Dekretem z 10 marca 1997 roku papież Jan Paweł II wyraził zgodę na koronację na prawie papieskim, a 20 lipca 1998 roku bp Jan Purwiński ukoronował obraz – nie oryginał, który zaginął, lecz jego kopię.

7. Zginął w pożarze?

W roku 1926 władze komunistyczne przejęły kompleks karmelicki na rzecz skarbu państwa. W dolnym kościele urządzono kino, w górnym muzeum ateizmu, w którym umieszczono obraz Matki Bożej Berdyczowskiej – już bez ozdób – jako relikw „czasów ciemnoty”. W 1941 roku przed inwazją Niemiec na Związek Sowiecki bolszewicy doszczętnie ograbili i spalili klasztor wraz z sanktuarium. W pożarze spłonęło wiele skarbów, w tym obrazy Antonia da Correggio i Bartolomé Estebana Murillo, srebrne organy, uważane za drugie pod względem jakości dzwiku w Europie, a także sporo innych cennych przedmiotów z XVIII wieku. Uważa się, że płomienie strawiły również wizerunek Matki Boskiej Berdyczowskiej, choć niektórzy uważają, że został wywieziony do Polski i obecnie znajduje się w prywatnej kolekcji.

8. Nie jest identyczna z oryginałem

Obraz berdyczowski, który dziś czcimy, jest kopią. Została ona wykonana w 1991 roku po bezskutecznych próbach odnalezienia oryginału. Jej autorką jest polska artystka malarka i konserwatorka Bożena Mucha-Sowińska, mająca w tym względzie dobre przygotowanie warsztatowe i doświadczenie. Jej dzieło nie jest wiernym odwzorowaniem oryginału. Artystka wzbogaciła wizerunek Madonny i Dzieciątka o figuralne kompozycje aniołów i oko Opatrzności Bożej w trójkącie. Nowy obraz namalowany na płótnie naklejonym na wodoodporną sklejkę jest większy (o wymiarach 143 x 93 cm) od pierwowzoru.

9. Konsekracja przez świętego Papieża

Uroczyste poświęcenie nowego wizerunku Matki Bożej Berdyczowskiej odbyło się w Polsce 9 czerwca 1997 roku. Konsekracji dokonał Jan Paweł II podczas swojej pielgrzymki do ojczyzny w kościele św. Jądwi w Krakowie, w obecności kard. Mariana Jaworskiego i delegacji ukraińskiej. Świadkowie wspominają, że na widok obrazu, który przybył z Ukrainy, w oczach papieża pojawiły się łzy. Jan Paweł II miał też powiedzieć: „Ziemia bardzo cierpiąca i Matka”, ucałować obraz i błogosławić go.

10. Towarzyszka Jana Pawła II

Wizerunek Matki Bożej Berdyczowskiej towarzyszył Janowi Pawłowi II podczas jego pielgrzymki na Ukrainę w dniach 23-27 czerwca 2001 roku. Został przywieziony do Kijowa przez delegację z Berdyczowa i umieszczony w ołtarzu polowym na lotnisku sportowym „Czajka”, gdzie Ojciec Święty odprawił mszę św. dla ponad 150 tys. wiernych i pielgrzymów z Ukrainy i innych krajów.

Źródło: credo.pro

IV MIĘDZYNARODOWY KONKURS HISTORYCZNY „ŚLADAMI HISTORII POLSKI – SKĄD NASZ RÓD”

Jako nauczycielka języka polskiego i literatury polskiej otrzymałam od organizatorów Konkursu podziękowanie za przygotowanie dzieci i młodzieży. Dzięki takim inicjatywom poznajemy polskie dziedzictwo narodowe i w ciekawy sposób uczymy się bogatej historii Polski oraz miłości do ojczyzny.

Wiktoria Zubarewa

Każde dziecko ma jakiś talent, do dorosłych zaś należy jak najwcześniejsze rozpoznanie go i rozwijanie. Jako nauczycielka języka polskiego zawsze dbam o to, żeby dzieci uczyły się języka polskiego, a przy okazji mogły wykazać się swoimi nieprzeciętnymi, moim zdaniem, zdolnościami. Zachęcam je więc do udziału w ciekawych polskich konkursach. Ktoś umie pięknie rysować, ktoś ładnie układa wiersze, a ktoś próbuje swoich sił w pisaniu opowiadań.

W tym roku w IV Międzynarodowym Konkursie Historycznym „Śladami historii Polski – skąd nasz ród” wzięło udział siedmioro moich uczniów z Ukrainy reprezentujących grupę uchodźców, którzy uczą się języka polskiego przy Fundacji Pomocy Polskim Szkołom na Wschodzie im. T. Goniewicza w Lublinie. Byli to: Oleksandr Musijenko (praca plastyczna pt. „Święta Jadwiga Królowa Polski”, 8 lat), Jarosława Szelmina (praca plastyczna pt. „Mikołaj Kopernik”, 15 lat), Maria Szelmina (praca plastyczna pt. „Maria Curie-Skłodowska”, 11 lat), Angelina Winniczuk (praca plastyczna pt. „Myślę o losie Polski (Henryk Sienkiewicz)”, 14 lat), Daria Szerszun (wiersz „Sprawiedliwość zwycięży”, 18 lat), Anastazja Tatarowska (praca plastyczna pt. „Pamięć o Powstaniu Warszawskim”, 16 lat) i Hordij Szewczuk (praca plastyczna pt. „Wojna oczami dziecka”, 8 lat).

Każda praca została wykonana w oryginalny sposób. Uczniowie włożyli sporo wysiłku i czasu w ich przygotowanie.

Dużo czytali o postaciach lub wydarzeniach historycznych, które trzeba było przedstawić za pomocą pióra lub pędzla. Ze swojej strony zachęcałam ich, aby korzystali ze sprawdzonych źródeł informacji w Internecie oraz polskich książek.

Dzięki konkursowi jedna z moich uczennic Daria Szerszun z Charkowa po raz pierwszy napisała wiersz. Tak to ujęła: „Nigdy nie pisałam wierszy w żadnym języku. Dzięki wsparciu mojej nauczycielki języka polskiego p. Wiktorii Zubarewej spróbowałam w tym swoich sił i nie żałuję. Chociaż nie wygrałam, to podczas pisania go dużo dowiedziałam się o Westerplatte i zbrodni katyńskiej 1940 r., o przyczynach II wojny światowej i IV rozbiórce Polski 17 września 1939 r., o okrucieństwach wojennych.

Mój wiersz nosi tytuł „Sprawiedliwość zwycięży». Wybrałam taki, ponieważ chciałam pokazać, że sprawiedliwość zawsze będzie istnieć. Ludzie mogą w nią nie wierzyć, bo nie zawsze szybko triumfuje. Czasem trzeba na to lat albo stuleci. Moim zdaniem sprawiedliwość tylko czeka na najlepszą okazję, żeby otworzyć ludziom oczy, ujawnić prawdę i przywrócić ład tam, gdzie był chaos.

Pisząc o II wojnie światowej i o jej wpływie na życie zwykłego człowieka, chciałam głównie podkreślić, że wszystkich, którzy uczestniczyli w zbrodniach wojennych, czeka, nawet po latach, sprawiedliwie wymierzona kara. Oto mój wiersz:

»Sprawiedliwość zwycięży«

Było miło i przyjemnie,
Był to zwykły letni dzień.
Sierpień. Koniec już miesiąca.
A już jest ten szary cień!
Cień to zdrada i niepewność,
Która wkracza w tamten świat,
To jest podłość i bezczelność.
Kto przeżyje: Ja czy brat?
Cień narastał i powoli
Gasił słońce brudem swym.
Niewidocznie, cicho wpelzał
W myśli, słowa niby dym.
Cień oślepiał nienawiścią,
A z człowieka robił pył,
Bił i groził, śmiercią tryskał,
Ale wiemy, skąd on był!
Westerplatte pamiętamy,
Pierwsze strzały padły tam,
Cień pomyślał: »Mogę dalej iść do przodu,
mam swój plan...
Przecież mogę wykorzystać
Mój czerwony wschodni wiatr,
z którym tajnie podzieliłem,
Ten mizerny głupi świat!«
A katyńskie drzewa rosły,
By ujawnić później fakt,
Że morderców było sporo
I to był okrutny »brat«.
Cień i wiatr się połączyły,
żeby zniszczyć cały świat,
Prawdę w lochy posadziły i
Szydlerczo śmiały się w takt.
Wszystko w świecie się zmieniło,
Czuć w powietrzu smród i dym,
Zgliszczą. Cisza i ruina.
I co dalej robić z tym?
A mordercy wśród tej biedy
Jedli szynkę, barszcz i dorsch,
No i wódkę sobie pili,
Żyjąc tak na cudzy koszt.
Oni mieli sen spokojny,
W ciepłym miejscu,
Tam, gdzie był
Róg jelenia, słonia kości,
Luksus pełny tam się skrzył.
Tak chrapali i wzdychali ...
A tu nagle z nieba zszedł
Promień słońca, który wartko,
Zmienił im historii bieg.
Póki ich to oślepilo,
Prawda miała czas, by wyjść,
I ofiarom to ulżyło...
Sprawiedliwość musi być!
Promień słońca to nadzieja,
Plany, życie już bez łez,
A dla katów zapomnienie –
Droga w piekło, sąd i kres.
Pamiętamy o niewinnych,
o żołnierzach dzielnych tych,
Kto do boju szedł i ginął,
Nie rzucając nigdy swych.
W sercu mamy wielką wdzięczność
I nadzieję, która tkwi
W dobru, w wierze,
Zwiększa pewność, że nie wrócą straszne dni”.

CZYNNIK POLSKI W OŚWIACIE NA WOŁYNIU W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU

Rosja, chcąc doprowadzić do trwałego podporządkowania ziem polskich zajętych w wyniku rozbiorów, przystąpiła do systemowego wynaradawiania żyjących tam Polaków. Kluczem do tych działań była rusyfikacja szkolnictwa.

W wyniku trzech rozbiorów Polski Rosja znacznie rozszerzyła swoje terytoria na zachodzie: zagarnęła 62 proc. powierzchni Rzeczypospolitej, tj. 463 tys. km kw., i 45 proc. jej ludności, tj. 5,5 mln. Aby umocnić swoje panowanie, przystąpiła do przeprowadzenia głębokich zmian zarówno w życiu politycznym, jak i duchowym. Chcąc przekształcić Polaków w lojalnych poddanych imperium, rozpoczęła ich systemowe wynaradawianie.

Zadanie polegające na zmianie światopoglądu ludności wymagało znacznego wysiłku, dlatego nie mogło zostać zrealizowane od razu. Ponadto gwałtowne zmiany w życiu kulturalnym i politycznym mogły wywołać protesty i opór ze strony inteligencji, szlachty, wojska i duchowieństwa. Dlatego rusyfikacja zagarniętych terytoriów przebiegała w kilku etapach. Na pierwszy ogień poszła oświata, ponieważ to dzięki niej kształtują się światopogląd, moralność i duchowość człowieka.

Caryca Katarzyna II rozpoczęła zdecydowaną politykę ograniczania polskiego szkolnictwa. Funkcję edukacyjną (oprócz misji duchowej), oczywiście w duchu posłuszeństwa wobec nowych władz, miała pełnić Cerkiew prawosławna. 12 kwietnia 1795 roku wydano dekret najwyższy o utworzeniu specjalnej prawosławnej die-

cezji braclawskiej dla Podola i wikariatu żytomierskiego. Biskupem żytomierskim został Warłaam Szyszacki, którego siedzibą był Ostróg.

Równocześnie z wprowadzeniem szkół rosyjskich rozpoczął się atak na polską oświatę. Do 1773 roku, czyli do chwili kasaty zakonu jezuitów przez papieża Klemensa XIV, system oświatowy w Polsce w znacznej części oparty był na sieci kolegiów jezuitów (zapewniała wykształcenie około 80 proc. szlachty). Decyzja Klemensa XIV wymusiła zmianę organizacji szkolnictwa w Rzeczypospolitej. 14 października 1773 roku została powołana Komisja Edukacji Narodowej (KEN, działała do 1794 roku), pierwsze w Polsce i zarazem w Europie ministerstwo oświaty. KEN przejęła dawny pojezuicki majątek szkolny i stworzyła nowy system nauki. Część szkół przekazała pojezuickim zakonnikom oraz zakonowi pijarów i bazylianów.

Władze carskie na celownik wzięły tych ostatnich. Podjęto próbę umocnienia wpływów prawosławnych, a tym samym rosyjskich, w już istniejących szkołach. Jednak Katarzyna II nie zdążyła rozszerzyć rosyjskich placówek edukacyjnych na cały Wołyń.

W 1800 roku w guberni wołyńskiej istniały cztery szkoły, które podlegały komisji zakładania szkół.

Lp.		Liczba uczniów	Liczba klas
	Szkoły bazyliańskie		
1.	lubarska	305	5
2.	owrucka	200	4
3.	włodzimierska	52	3
4.	żydyczowska	30	2
5.	dermańska (żeńska)	8	1
	Szkoły pijarskie		
6.	dąbrowicka	151	4
7.	zastawska	67	3
8.	międzyrzeczka (mieżyrecka)	274	6
	Szkoły		
9.	żytomierska	225	6
10.	krzemieniecka	217	6
11.	ołykska	109	3
12.	berdyczowska (karmelitów bosych)	156	6
13.	łucka	121	6

Jednak sprawozdanie komisji ds. szkół publicznych z 1800 roku nie zawiera danych dotyczących guberni podolskiej i wołyńskiej. Nie znaleziono ich również w innych archiwach. Wyjaśnieniem może być to, że Polacy, którzy kierowali edukacją w regionie, nie chcieli ujawniać rzeczywistego stanu rzeczy, ponieważ mogło to spowodować pewne ograniczenia, a Rosja ze swojej strony nie chciała uznać całkowitej wyższości szkół polskich nad rosyjskimi na tamtych terenach.

Po śmierci Katarzyny II atak na polską oświatę nieco osłabł. Paweł I był przychylny Polakom. Zwrócił ziemie szlachcie, a wkrótce Kościół katolicki zaczął odzyskiwać swoją pozycję. W ten sposób na początku XIX wieku polski wpływ na szkolnictwo w regionie nadal dominował. Wskazują na to dane zwłaszcza z lat 1802 i 1803.

W wyżej wymienionych placówkach szkolnych przeważali nauczyciele pochodzenia polskiego, księża i zakonnicy. Program nauczania obejmował naukę prawa Bożego, retorykę oraz języki: polski, francuski, początki rosyjskiego; nauki ścisłe były nauczane w niewielkim zakresie. Na tej podstawie można wnioskować, że edukacja miała przede wszystkim charakter humanistyczny, a jej celem było (biorąc pod uwagę skład kadry nauczycielskiej i przed-

mioty) kształtowanie polskiej świadomości narodowej.

Jak widać z powyższych danych, znaczącą rolę w oświacie nadal odgrywał zakon bazylianów, zauważalny jest również wpływ katolickiego zakonu pijarów. Szkolnictwo świeckie nie pozostawało w tyle.

Jednak władze nie rezygnowały z prób uporządkowania systemu oświaty. 4 kwietnia 1803 roku utworzono Wileński Okręg Szkolny (WOS), który obejmował gubernię wołyńską. Jego kuratorem został żarliwy patriota polski Adam Czartoryski, który cieszył się przychylnością cara i ministra edukacji hrabiego Zawadowskiego. Wizytatorem szkół WOS został Tadeusz Czacki. To właśnie z tymi dwoma nazwiskami wiąże się największy rozkwit polskiej oświaty w regionie. Jeszcze przed zatwierdzeniem przez rząd Regulaminu Oświaty Publicznej Adam Czartoryski otrzymał zgodę ministra na zakładanie placówek oświatowych w WOS, kierując się planami Komisji Edukacji Narodowej, które przewidywały m.in. utworzenie 10 okręgów szkolnych, a w każdym z nich sieć szkół średnich i podstawowych. Przy szkołach głównych miały powstać seminaria nauczycielskie.

(ciąg dalszy nastąpi)

Na podstawie: Walery Babijczuk, w. Mirosławka, rejon berdyczowski

Lp.		Liczba uczniów	Liczba nauczycieli	Liczba klas
1.	żytomierska	144	10	6
2.	krzemieniecka	239	10	6
3.	łucka	115	6	6
4.	międzyrzeczka (mieżyrecka)	325		6

TWÓRCZOŚĆ, KTÓRĄ NALEŻY DOCENIĆ

Obecnie mało kto interesuje się sztuką i czytaniem. Biblioteki są prawie puste i nie ma wielu czytelników. Dla nauczycieli coraz większym wyzwaniem jest zachęcenie uczniów do przeczytania nawet najkrótszej lektury w wersji papierowej lub elektronicznej, która zresztą może pojawić na maturze.

Jako nauczycielka języka polskiego też mierzę się z tym problemem. W rozmowach z uczniami zawsze podkreślam, że twórczość nie rodzi się z próżni, że jest to pewien proces, efekt wyłożonej pracy umysłowej. To dzięki czytaniu książek możemy rozwinąć swoją wyobraźnię i zdolność do tworzenia w umyśle obrazów postaci, miejsc i sytuacji, co stanowi bazę dla twórczości, zwłaszcza na papierze lub tablecie.

Przed każdym polskim konkursem, w którym moi uczniowie biorą udział, zachęcam ich – w zależności od wieku – do czytania artykułów, lektur, czasopism i gazet w języku polskim. Myślę, że takie teksty stanowią cenne źródło inspiracji dla własnej twórczości plastycznej lub tworzenia prezentacji na tematy historyczne.

W roku szkolnym 2024/2025 udało mi się namówić uczniów do udziału w dwóch wartościowych dla nich konkursach polskich: w XXV Międzynarodowym Konkursie Plastycznym dla młodych Polaków mieszkających poza granicami kraju oraz Ogólnopolskim Konkursie Historycznym „Przywrócić głos Niezłomnym, Nieobecnym na lekcjach historii”. W tym pierwszym najmłodszą moją uczennicą biorącą udział była Uliana Fomenko z Żytomierza, a najstarszą Daria Szerszun z Charkowa.

Uczestnicy konkursu zgodnie z tematem „Moja historia” przedstawili na swoich rysunkach, kim są i jak wygląda świat widziany ich oczami. Jury w składzie: artysta plastyk Katarzyna Słysz-Urbanowicz, wieloletnia koordynatorka Konkursu Irena Janikowska oraz koordynatorka dr Karolina Kwiecień przyznało w kategorii wiekowej

powyżej 14 lat II miejsce Darii Szerszun (18 lat) z Charkowa za pracę „Moje marzenie”.

Daria napisała: „Mam dużo marzeń, więc tematem mojej pracy plastycznej stały się marzenia. Biorąc udział w tegorocznym konkursie plastycznym dla Polonii, długo zastanawiałam się nad tym, co namalować. Tak naprawdę mój rysunek przedstawia moją drogę życiową i moje plany na przyszłość.

Po pierwsze podzieliłam przestrzeń swojego rysunku na trzy główne części. Po lewej stronie można zobaczyć dom i rodzinę. Właśnie troskliwi rodzice pomagają dziecku stawiać pierwsze kroki, a tym samym dorosnąć i pójść do szkoły. Dziecko nie jest pewne, ono się boi takich zmian, ale kochający go rodzice pomagają pokonać ten strach. W taki sposób dziecko zaczyna poznawać życie.

W centrum widzimy to samo dziecko, ale już starsze. Piękna dziewczyna siedzi razem ze swoim przyjacielem na ławce obok szkoły, do której razem uczęszczają. Dziewczyna jest pewna siebie. Interesuje się wieloma rzeczami i aktywnie poznaje świat.

Po prawej stronie widzimy jej plany na przyszłość i cele życiowe, które wskazują na dojrzałość tej osoby. Wyrosła na piękną kobietę, która z wyróżnieniem ukończyła studia w Polsce, marzy o założeniu rodziny, zdobyciu dobrej pracy, rozwoju osobistym oraz niesieniu pomocy innym. Interesuje się ekologią i pragnie zachować unikalny świat roślin i zwierząt, który codziennie dostrzega. Ta dziewczyna jest już samodzielna i odważna. Nie boi się podejmować nowych wyzwań i śmiało robi kroki ku realizacji swoich najszybszych marzeń

i celów. Z nadzieją patrzy w przyszłość.

Jestem bardzo szczęśliwa, że w tym konkursie zajęłam II miejsce. Ten konkurs pomógł mi lepiej poznać siebie, zrozumieć swoje marzenia i wyznaczyć priorytety. W przyszłości z przyjemnością będę brała udział w podobnych konkursach plastycznych. Długa praca nad tym rysunkiem pomogła mi docenić wartość posiadania marzeń i planu na ich realizację. Moje marzenia stanowią dla mnie motywację do działania, pozwalają odkrywać nowe hobby, a także nadają życiu sens. Myślę, że bez marzeń nasze życie byłoby nudne i pozbawione prawdziwej radości”.

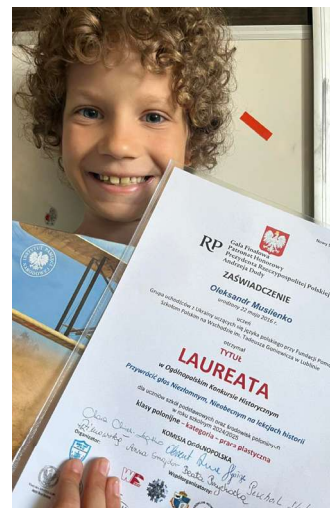
Prace konkursowe innych zwycięzców tegorocznego Konkursu można zobaczyć na: <https://cmjordan.krakow.pl/konkursy/miedzynarodowy-konkurs-dla-polonii>.

Laureatami Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego „Przywrócić głos Niezłomnym, Nieobecnym na lekcjach historii” dla uczniów szkół podstawowych oraz środowisk polonijnych w roku szkolnym 2024/2025 w kategorii środowiska polonijne, praca plastyczna (upamiętniająca postaci b. Marceliny Darowskiej, ks. Bernardyna Dziedziaka, gen. bryg. pil. Stanisława Skalskiego) zostali Oleksandr Musijenko (8 lat), Angelina Winniczuk (15 lat) i Anastazja Tatarowska (16 lat), a wyróżnienie otrzymał Denys Taradajnyk (15 lat).

Organizatorzy i sponsorzy tych konkursów przygotowali dla uczestników cudowne upominki, moi wspaniali uczniowie zaś wykonali piękne prace, w których wykazali się niezwykle oryginalnością.



Laureatka XXV Międzynarodowego Konkursu Plastycznego dla młodych Polaków mieszkających poza granicami kraju Daria Szerszun z dyplomem za zajęcie II miejsca



Oleksandr Musijenko z dyplomem laureata Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego „Przywrócić głos Niezłomnym, Nieobecnym na lekcjach historii” (2024/2025)



Oleksandr Musijenko (8 lat), obraz pt. „General brygady, pilot Stanisław Skalski”

Wiktorija Zubarewa

EPOKOWE DZIEŁO ANDRZEJA WAJDY



Kanał – polski fabularny film wojenny z 1956 w reżyserii Andrzeja Wajdy, poświęcony powstaniu warszawskiemu. Film, oparty na opowiadaniu Kanał (1956) Jerzego Stefana Stawińskiego i zrealizowany według jego scenariusza, ukazuje jeden z końcowych epizodów powstania na Mokotowie i w Śródmieściu. Akcja filmu skupia się wokół postaci porucznika „Zadry” (Wieńczysław Gliński), który próbuje dokonać ewakuacji swojego oddziału do Śródmieścia podziemnymi kanałami ściekowymi, a także wokół darzących się uczuciem podchorążego „Koraba” (Tadeusz Janczar) oraz łączniczki „Stokrotki” (Teresa Iżewska).

Kanał pierwotnie wywołał spore kontrowersje, spotykając się z krytyką za przedstawienie powstańców w tonie antyheroicznym. Jednak gdy dzięki projekcji na 10. MFF w Cannes w 1957 zdobył Nagrodę Specjalną Jury ex aequo z filmem „Siódma pieczęć” (1957) Ingmara Bergmana, sposób postrzegania filmu Wajdy i Stawińskiego się zmienił. Zwłaszcza po drugiej stronie żelaznej kurtyny „Kanał” był odczytywany jako dzieło tożsame z filozofią egzystencjalną.

Akcja filmu oparta jest na autentycznej historii plutonu Armii Krajowej, który w obliczu nieuchronnej klęski powstania warszawskiego próbował ewakuować się z Mokotowa do Śródmieścia podziemnymi kanałami ściekowymi. Film zaczyna się wprowadzeniem ze strony lektora, który sugeruje, że przedstawione na ekranie wydarzenia miały miejsce pod koniec września 1944 roku, w 56. dniu powstania.

Przez zrujnowaną Warszawę maszeruje kompania dowodzona przez porucznika „Zadrę”, który jest przekonany o nieuchronnej klęsce powstania, ale nie zamierza uświadamiać o tym swoich podkomendnych. Kompanii w chwili odpoczynku przygrywa na fortepianie we wnętrzu jednego z opuszczonych budynków kompozytor Michał, który przyłączył się dzień wcześniej do oddziału. Powstańcy wymieniają luźne uwagi, flirtują, śmieją się. Podczas jednej z konwersacji młody powstaniec o pseudonimie Smukły wdaje się w rozmowę z dziewczyną leżącą na noszach i pyta ją o odniesioną ranę. Dziewczyna bagatelizuje zapytanie, jednak kiedy sanitariusze ją podnoszą, „Smukły” zauważa, że straciła nogę. W tym samym czasie Michał podczas rozmowy telefonicznej ze swoją rodziną dowiaduje się, że powstanie zakończyło się klęską. Pluton dowiaduje się, że ma dwa wyjścia: walczyć z Niemcami do

upadłego lub próbować ewakuować się kanałami.

Po przejściu władzy w Polsce przez komunistów powstanie warszawskie stało się tematem tabu. Propaganda okresu stalinizmu do momentu odwilży październikowej albo starała się przemilczeć fakt wybuchu powstania, albo przedstawiała odpowiedzialną za jego organizację Armię Krajową w negatywnym świetle.

Premiera „Kanału” odbyła się w Warszawie 20 kwietnia 1957 roku. W następnych miesiącach film przyciągnął do kin wielomilionową widownię (4,2 mln widzów w pierwszym roku wyświetlania). Do końca 1958 roku „Kanał” miał premierę w „24 krajach europejskich, także w ZSRS, Brazylii, Indiach czy Japonii”.

[wikipedia.org](https://pl.wikipedia.org/wiki/Kana%C5%82_(film_1956))



UKRAINKA MISTRZYNIĄ JĘZYKA POLSKIEGO

W organizowanym cyklicznie dla cudzoziemców przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego konkursie ortograficznym „Sprawdzian z polskiego” zwyciężyła Waleria Donia z Ukrainy. Zwyciężczynią zdalnego Sprawdzianu została Wiktoria Zubarewa z Żytomierza

Dyktando z języka polskiego jak zwykle przyciągnęło wielu cudzoziemców chcących sprawdzić swoją znajomość polszczyzny. W tegorocznej edycji sprawdzianu udział wzięło prawie 200 osób z całego świata w formule stacjonarnej oraz ponad sto w trybie zdalnym.

Zgromadzonych 15 sierpnia w sali konferencyjnej Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji oraz przed ekranami uczestników o godz. 10 powitała prof. Jolanta Tambor, dyrektor Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ oraz przewodnicząca jury, które czuwało nad prawidłowym przebiegiem konkursu. Obok prof. Tambor w tym gremium zasiadli dr hab. Aleksandra Achtełik, prof. UŚ, dr Anna Gałęziowska-Krzystolik, ubiegłoroczny mistrz Kobe Lieven J. Deckers z Belgii i laureat poprzedniej edycji konkursu Slobodan Petrović z Serbii.

Uczestnicy pisali dyktando „Mały Mieszko i wielki król” o Bolesławie Chrobrym, autorstwa m.in. prof. Tabor. Najlepiej z tym zadaniem poradziła sobie Waleria Donia z Ukrainy i to jej został przyznany tytuł Cudzoziemskiego Mistrza Języka Polskiego. (Tytuł ten można przyznać cudzoziemcom posiadającym obce obywatelstwo, którzy, jeśli nawet mieszkają w Polsce, to nie dłużej niż 5 lat).

Tytuły wicemistrzowskie otrzymały: Silvie Skoupilová z Republiki Czeskiej – I Cudzoziemski Wicemistrz Języka Polskiego, Kateryna Labuzova z Ukrainy – II Cudzoziemski Wicemistrz Języka Polskiego i Anastasiia Shapovalova z Ukrainy – II Cudzoziemski Wicemistrz Języka Polskiego.

Jury przyznało też nagrody „5+” („piątka z plusem”) przeznaczane dla osób początku-

jących i średnio zaawansowanych, które nie mają szans na zwycięstwo w głównym konkursie. Otrzymali je w poszczególnych grupach: Emmanuel Agola (rzodkiewki), Miku Koike (kalafiory), Andrew Tengemano Gombe (banany), Li Jiayi (pomidory), Michelle Sonntag (pomarańcze), Karina Lanskova (cytryny), Kwak Choyoung (truskawki), Luka Stoshevski (maliny), Rubika Bagdasarovi (groszki), Lasse Maerz (jagody), Hubert Otevrel (ogórki) i Michał Gebara (porzeczki).

Tytułem orzełka polskiej ortografii została wyróżniona Priska Sekerová ze Słowacji, a tytuł orła przypadł Maksimowi Puranokowi z Białorusi.

Zwyciężczynią zdalnego „Sprawdzianu z polskiego” została Wiktoria Zubarewa z Ukrainy. I wyróżnienie otrzymała Oksana Pochapska z Ukrainy, a II – Olga Jacyszyna z Ukrainy.

Jury przyznało także nagrodę „Wirtualnego Orła” polskiej ortografii nauczycielom uczącym języka polskiego poza granicami kraju. Orłem został Mychailo Chalaszy z Ukrainy.

Jury przyznało nagrody „5+” dla osób, które w poszczególnych grupach najlepiej napisały tegoroczne dyktando. Wśród uczestników kursu lightowego dyktando najlepiej napisali: Grupa 1 – Nynke Marije Attema z Niderlandów, Grupa 2 – Andra Umoru z Nigerii, Grupa 3 – Lucija Šimić z Chorwacji, Grupa 4 – Yasmine El Adnani z Maroka, Grupa 5 – Emina Pašanović z Bośni i Hercegowiny, Grupa 6 – David Kortel z Kazachstanu i Grupa 7 – Adina Sivoková z Czech.

Autorzy: Karolina Graboń, Marcin Maciolek, Małgorzata Smereczniak, Jolanta Tamborsjikkp.us.edu.pl/pl/2025-

Tekst dyktanda:

MAŁY MIESZKO I WIELKI KRÓL

Mały Mieszko z Cieszyna z zapartym tchem wsłuchiwał się w historię z zamierzchłych czasów. Przytaczał je dziadek, historyk z wykształcenia i zamilowania oraz babcia, archiwistka Muzeum Śląskiego w Katowicach. Starsi państwo wygrywali w przedbiegach ze wszystkimi tiktokerami i youtuberami. Nie były to wszakże (skądinąd ciekawe) klechdy i legendy, lecz najprawdziwsze fakty z życia polskich możnowładców. Chłopiec wyteżył słuch, chcąc wychwycić jak najwięcej szczegółów, by nieopatrzenie nic mu nie umknęło. Babcia powoli, acz nieuchronnie, zbliżała się do postaci Bolesława Chrobrego, który z całego pocztu książąt i królów polskich najbardziej go interesował. Nic tam powstania śląskie, Bitwa Warszawska, Konstytucja 3 Maja, zastępy husarii wraz z jej oryginalnym orężem i elementami zbroi, trzy rozbiory czy rozbiście dzielnicowe, osławiona batalia pod Grunwaldem, a nawet hołd pruski. To wiekom średnim chłopiec przyznał palmę pierwszeństwa i oddał serce. Przed snem wielokrotnie dumiał, jak naprawdę wyglądała koronacja pierwszego z władców. Natężając umysł, wyobrażał sobie dostojnego cesarza Ottona, który bez wahania założył Bolesławowi na skroń koronę, tym samym czyniąc go pierwszym królem Polski. I choć to ojcu naszego pierwszego króla malec zawdzięcza swoje imię, a Polska chrzest, to Bolesław Chrobry – czyli mężny, odważny – zasłużył na przydomek „Wielki”. To właśnie jego oblicze widnieje na dwudziestozłotowym banknocie – tuż przy ważnej dla każdego cieszynianina rotundzie Świętego (a. św.) Mikołaja. Mieszko wypatruje dnia, kiedy losy króla doczekają się ekranizacji na Netfliksie i staną się hitem na miarę „Gry o tron”!



Zwyciężczyni tegorocznego zdalnego „Sprawdzianu z polskiego” Wiktoria Zubarewa z Ukrainy podczas przygotowań do dyktanda, Żytomierz, sierpień 2025 r.

Uczymy się języka polskiego i historii Polski

1 września to nie tylko początek roku szkolnego, ale też rocznica wybuchu II wojny światowej. To dzień pamięci o ofiarach i przestroga, by wolność i pokój zawsze były dla nas najważniejsze. W tym dniu Niemcy bez wypowiedzenia wojny zaatakowały Polskę, rozpoczynając II wojnę światową. Agresja rozpoczęła się o świcie od bombardowania Wielunia oraz ostrzału Westerplatte. W odpowiedzi na niemiecką inwazję Wielka Brytania i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę, co zakończyło okres pokoju w Europie. III Rzesza zaatakowała Polskę z powodu nazistowskiej ideologii Adolfa Hitlera, która zakładała ekspansję terytorialną Niemiec (Lebensraum – przestrzeń życiowa) kosztem innych państw, a także ze względu na roszczenia terytorialne dotyczące Gdańska i Pomorza, które Polska odrzuciła. Bezpośrednim pretekstem do ataku były prowokacje graniczne. Bohaterstwo i poświęcenie obrońców Westerplatte opiewa w swoim wierszu polski poeta Konstanty Idelfons Gałczyński.

Pieśń o żołnierzach z Westerplatte

Kiedy się wypełniły dni
i przyszło zginąć latem,
prosto do nieba czwórkami szli
żołnierze z Westerplatte.

(A lato było piękne tego roku).

I tak śpiewali: Ach, to nic,
że tak bolały rany,
bo jakże słodko teraz iść
na te niebiańskie polany.

(A na ziemi tego roku było tyle wrzosu na bukiety.)

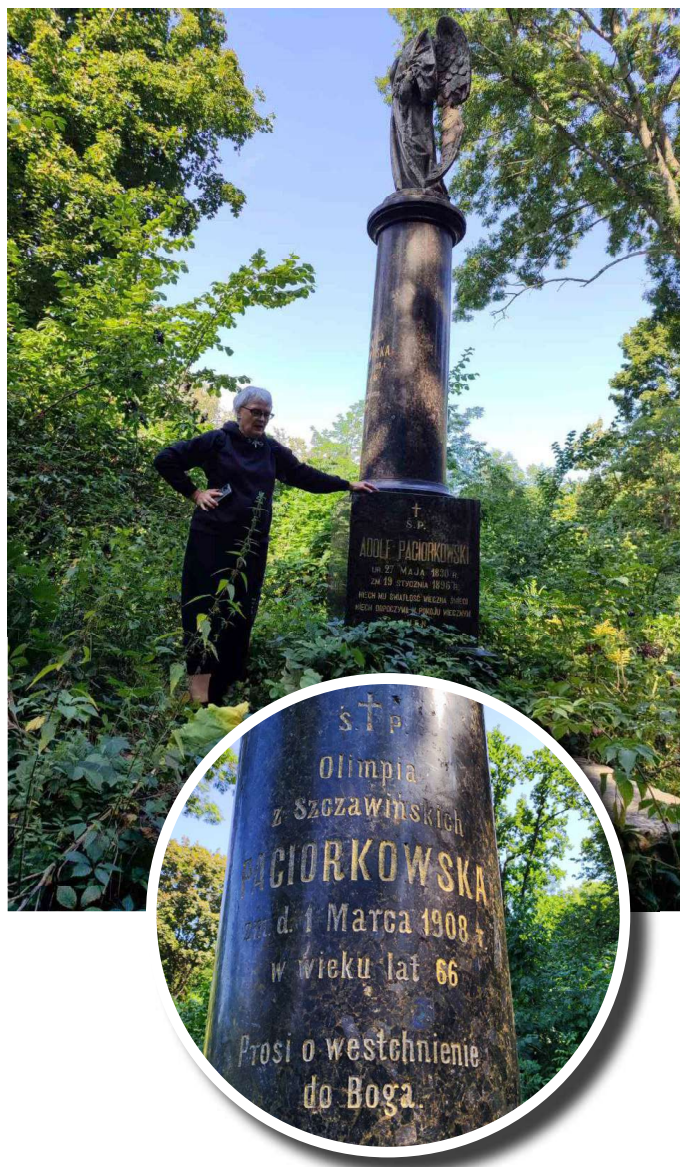
W Gdańsku staliśmy tak jak mur,
gwiżdżąc na szwabską armatę,
teraz wznosimy się wśród chmur,
żołnierze z Westerplatte.

I ci, co dobry mają wzrok
i słuch, słyszeli pono,
jak dudnił w chmurach równy krok
Morskiego Batalionu.

I śpiew słyszano taki: – By
słoneczny czas wyzyskać,
będziemy grać się w ciepłe dni
na rajskich wrzosowiskach.

Lecz gdy wiatr zimny będzie dął
i smutek krążył światem,
w środek Warszawy spłyniemy w dół,
żołnierze z Westerplatte.





Kiedyś nekropolia była podzielona na część katolicką i prawosławną. Po II wojnie światowej utworzono na niej kwaterę wojskową, gdzie pochowano głównie żołnierzy Armii Czerwonej, którzy zginęli podczas wyzwolenia miasta z rąk Niemców pod koniec 1943 roku i na początku 1944.

Najstarsze groby znajdują się w części katolickiej, a to dlatego, że od unii lubelskiej w 1569 roku do 1793 roku Berdyczów był częścią Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Po drugim rozbiore Polski (1793) miasto znalazło się w granicach Imperium Rosyjskiego. Do Berdyczowa przybyli rosyjscy administratorzy. Na starym cmentarzu do dziś można odnaleźć groby ich i ich potomków.

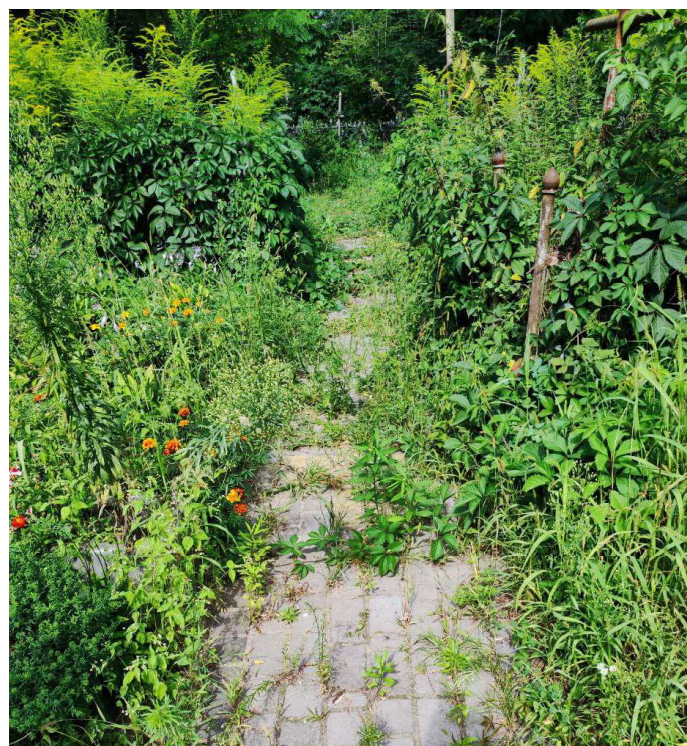
Błąkając się po cmentarnych zaroślach, można natrafić na grób z inskrypcją: „Tu spoczywają prochy radcy stanu Aleksandra Timofiejewicza Timiszowa, zmarłego 1 listopada 1906 r. Spoczywaj w pokoju. Panie, przyjmij jego ostatnie tchnienie”. Ciekawie byłoby się dowiedzieć czegoś więcej o tym człowieku. Być może ma jakieś zasługi dla Berdyczowa, ale dziś nic o tym nie wiemy.

Nagrobek w kształcie trumny z czarnego granitu kryje szczątki innego wyznawcy prawosławia. Widnieje na nim napis: „Pod tym kamieniem spoczywa ciało Sługi Bożego Grigorija Grigoriewicza Dechterewa, dziedzicznego honorowego obywatela, urodzonego 29 lipca 1828 r., zmarłego 18 lipca 1860 r.”. Po drugiej stronie pomnika wyryto słowa: „Кто знал, тот полною душою любил тебя за тихий добрый нрав./ Покойся с миром, Бог с тобою! Ты сердцем чист, пред всеми прав./ Ты истину хранил, любил ты добродетель,/ Дружбам был добрый друг, а бедным благодетель” (pol. „Ktokolwiek Cię znał, kochał Cię całym sercem za Twoją cichą dobroć./ Spoczywaj w pokoju, Bóg z Tobą! Jesteś czystego serca, jesteś prawy przed wszystkimi./ Przestrzegałeś prawdy, kochałeś cnotę, byłeś dobrym przyjacielem przyjaciół i dobroczyńcą ubogich”).

Stan tych zabytków pozostawia wiele do życzenia. Cały cmentarz jest zarośnięty nie tylko chwastami, ale wręcz lasem. Podczas gdy lokalne władze dbają o sektor wojskowy, wszyscy dawno zapomnieli o

PRZESZŁOŚĆ DETERMINUJE PRZYSZŁOŚĆ...

Mijają dni, miesiące, lata. Wraz z upływem czasu ginie pamięć o wydarzeniach, ludziach, miejscach, arcydziełach architektury. Ileż zabytków nie przetrwało do dziś! A ilu ludzi interesuje się dawnymi dziejami, przeszłością swojego regionu, miasta, własnej rodziny? Niestety, niewielu. Czy nasze społeczeństwo czci pamięć swoich przodków? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba odwiedzić zabytkowy cmentarz w Berdyczowie przy ul. Grigorija Skoworody (dawniej ulicy Puszkina).





sektorach katolickim i prawosławnym. To wielka szkoda, ponieważ w katolickiej części cmentarza znajduje się wiele cennych grobowców, co świadczy o zamożności pochowanych tam osób.

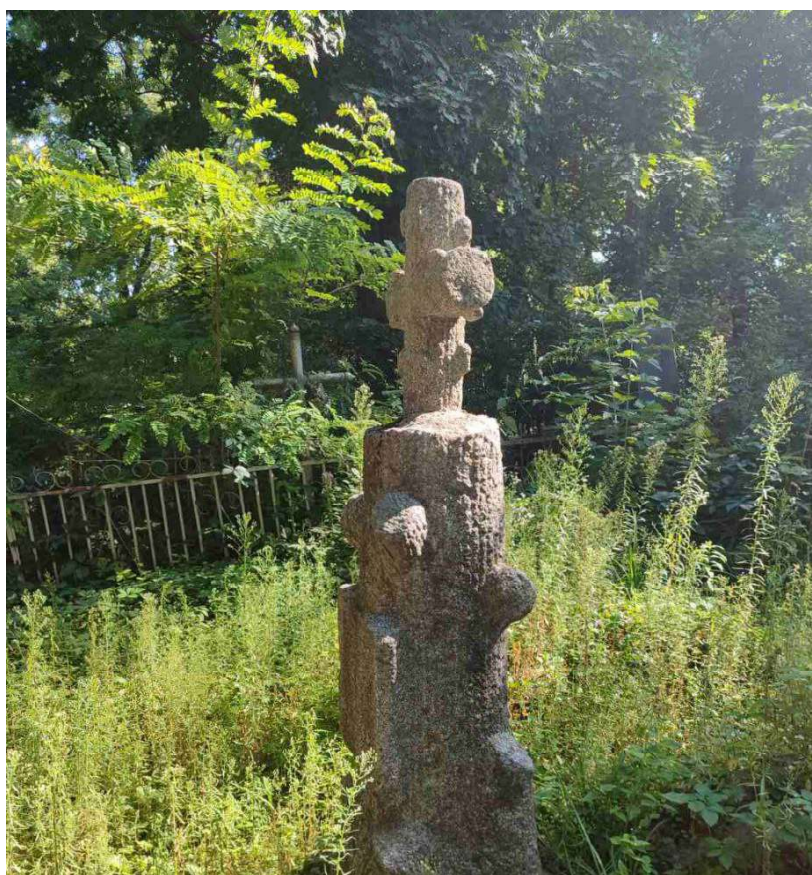
Śpośród nich warto przywołać przykład grobowca rodziny Paciorkowskich. Jest to wysoka kolumna z czarnego marmuru z rzeźbą anioła na szczycie, niestety, niekompletną – brakuje jej głowy. Z umieszczonych na niej inskrypcji dowiadujemy się, że pochowano tu Adolfa Paciorkowskiego ur. 27 maja 1830, zm. 19 stycznia 1896 r., jego żonę Olimpię z domu Szczawińską, zmarłą 1 marca 1908 roku w wieku 66 lat oraz ich córkę Wandę. W jej przypadku podana jest tylko data śmierci 26 listopada 1889 roku i informacja: „Zgasła w kwiecie wieku”. Napis na cokole kolumny głosi „Wando! Aniele nasz Drogi, módl się za nami”. Do Adolfa Paciorkowskiego odnosi się epitafium „Niech mu światłość wieczna świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym”, Olimpii – „Prosi o westchnienie do Boga”.

Z powodu zaniedbanego stanu cmentarza trudno zauważyć grób marszałka powiatu berdyczowskiego. Na płycie nagrobnej jest ledwo widoczny, niemal wyblakły napis: „Tu spoczywają zwłoki Eustachego Biberszteina Kazimierskiego Marszałka pow. Berdyczowskiego ur. 1819 r. dnia 15 marca, umarł 22 marca 1863 r.”. Treści epitafium na odwrocie

nie da się odczytać z powodu gęstych zarośli, które narosły tu w ciągu ostatnich trzech i pół roku. A przecież w 2016 roku grób marszałka, podobnie jak inne mogiły, oczyścili, a litery odnowili uczestnicy akcji „Mogiłę pradziada ocal od zapomnienia”. „W trakcie naszego pobytu odnowiliśmy i oczyściliśmy około 40 grobów polskich, ale także kilka ukraińskich, katolickich jak i prawosławnych. Większość z nich otrzymała nowe napisy wykonane złotą farbą. Nie byliśmy przygotowani na tak bardzo zarośnięty cmentarz zarówno pod względem liczby osób, jak i narzędzi. Ale to, co zrobiliśmy, pozostanie na długo” – czytamy w relacji z akcji na cmentarzu w Berdyczowie, w której brała udział młodzież ze szkół z Lubina (Polska). Uczniowie z Dolnego Śląska również w kolejnych latach przyjeżdżali, porządkować berdyczowską nekropolię.

Stary cmentarz kryje jeszcze wiele tajemnic z przeszłości. To doskonałe pole dla badaczy historii regionu, ale wojna nie sprzyja renowacji cmentarza, tak jak i nie przyczynia się do zachowania śladów przeszłości miasta. Chce się wierzyć, że imiona naszych przodków nie odejdą w zapomnienie i że nadejdzie czas, gdy wpływowo osoby zainteresują się tym tematem. W końcu Berdyczów to stare miasto. Ale jakie dowody na to istnieją do dziś?

Izabella Rozdolska



1 WRZEŚNIA 1939

ROČZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ



POCZĄTEK II WOJNY ŚWIATOWEJ W DATACH

Druga wojna światowa rozpoczęła się 1 września 1939 roku od ataku Niemiec na Polskę. Do agresji niemieckiej 17 września dołączyła Armia Czerwona, atakując Polskę ze wschodu. Wojna obronna trwała do 6 października 1939 roku, kiedy zakończyły się walki regularnych oddziałów Wojska Polskiego z agresorami. Chronologię tych tragicznych wydarzeń przedstawiamy poniżej w poszczególnych datach.

1.09.1939 roku – o godzinie 4:45 pancernik „Schleswig-Holstein” rozpoczął ostrzał Westerplatte. Załoga usytuowanej tam Wojskowej Składnicy Tranzytowej przez siedem dni odpierała ataki niemieckie z morza, ziemi i powietrza, stając się symbolem polskiego oporu. W Gdańsku po 14 godzinach obrony padł gmach Poczty Polskiej. O godzinie 5:30 por. pilot Władysław Gnyś zestrzelił dwa niemieckie samoloty – pierwsze w tej wojnie. Pod wsią Mokra Wołyńska Brygada Kawalerii zatrzymała dywizję pancerną, niszcząc ok. sto wozów bojowych. Pod Krojantami 18 pułk ułanów dokonał udanej szarży na niemiecką piechotę.

2.09.1939 roku – Armia „Kraków” w związku z groźbą oskrzydlenia musiała opuścić pozycje na Górnym Śląsku. 10 Brygada Kawalerii (właściwie pancerno-motorowa) płk. Stanisława Maczka powstrzymała pod Jordanowem i Wysoką niemiecki korpus pancerny,

niszcząc 50 pojazdów. Luftwaffe kontynuowała terrorystyczne naloty na miasta.

3.09.1939 roku – Polska przegrała bitwę graniczną; armie otrzymały rozkaz odejścia na linię Wisły. Anglia i Francja wypowiedziały wojnę III Rzeszy.

5/6.09.1939 roku – w związku z nadszycaniem wojsk niemieckich władze cywilne RP opuściły stolicę.

6/7.09.1939 roku – naczelny wódz Wojska Polskiego marsz. Edward Śmigły-Rydz przeniósł swoją kwaterę z zagrożonej Warszawy do Brześcia nad Bugiem.

7.09.1939 roku – kapitulacja Westerplatte.

8.09.1939 roku – 4 Dywizja Pancerna gen. Reinhardta dotarła na przedpoła Warszawy i bez skutku próbowała zdobyć stolicę z marszu. Jednostka niemiecka poniosła bardzo wielkie straty i w dalszej fazie kampanii nie odegrała już żadnej roli.

9.09.1939 roku – gen. Tadeusz Kutrzeba na czele połączo-

nych armii „Poznań” i „Pomorze” rozpoczął największe w tej kampanii starcie – bitwę nad Bzurą. Trwała do 22 września. Mimo początkowego sukcesu zakończyła się klęską. Część polskich wojsk z gen. Kutrzebą dotarła do Warszawy.

12.09.1939 roku – Anglia i Francja na konferencji w Abbeville zdecydowały o niepodjęciu generalnej ofensywy lądowej na froncie zachodnim i działań powietrznych RAF nad Niemcami.

17.09.1939 roku – Armia Czerwona zaatakowała Polskę na całej długości jej wschodniej granicy (ponad 1400 km), realizując tajny protokół paktu Ribbentrop-Mołotow. Zaangażowane siły – ponad 600 tys. żołnierzy, 4 700 czołgów i 3 300 samolotów bojowych – dorównywały niemieckim. W tym czasie na wschodzie Rzeczpospolita nie posiadała większych jednostek. Korpus Ochrony Pogranicza liczył tylko 40 tys. ludzi, resztę stanowiły punkty mobilizacyjne, pozbawione odpowiedniego uzbrojenia. Najwyższe władze II RP – prezydent Ignacy Mościcki i rząd – przekroczyły granicę z Rumunią w miejscowości Kutry.

19.09.1939 roku – padła Kępa Oksywska. Dowódca Lądowej Obrony Wybrzeża płk Stanisław Dąbek na czele ok. 20 żołnierzy i oficerów walczył do końca. Ranny, nie chcąc iść do niewoli, popełnił samobójstwo.

20.09.1939 roku – po bitwie pod Tomaszowem Lubelskim skapitulowały armie „Kraków” i „Lublin”.

27.09.1939 roku – zakończyły się walki w Warszawie. W oblężonej stolicy została utworzona wojskowa organizacja konspiracyjna pod nazwą Służba Zwycięstwu Polski (przekształcona następnie w Związek Walki Zbrojnej i Armię Krajową). Na jej czele stanął gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski. Związek Harcerstwa Polskiego powołał organizację konspiracyjną Szare Szeregi.

28.09.1939 roku – Warszawa skapitulowała. W Moskwie podpisano drugi układ niemiecko-sowiecki – traktat o granicach i przyjaźni między III Rzeszą a Związkiem Sowieckim – ustanawiający granice między obu państwami, będący formalnym zakończeniem podziału Polski. Po niewielkiej korekcie nowych granic ZSRS otrzymał 52 proc. terytorium RP z 13 mln ludności.

29.09.1939 roku – gen. Władysław Sikorski został dowódcą

polskich sił zbrojnych powstających we Francji.

30.09.1939 roku – internowany w Rumunii prezydent Mościcki zrzekł się urzędu i wyznaczył na swego następcę Władysława Raczkiewicza. Nowy prezydent udzielił dymisji rządowi RP gen. Felicjana Sławoja-Składkowskiego i powierzył misję tworzenia nowego gabinetu gen. Sikorskiemu. Siedzibą rządu był Paryż, a później Angers.

2.10.1939 roku – skapitulował Hel. Zaczęła się bitwa z Niemcami pod Kockiem.

5.10.1939 roku – ostatni dzień bitwy pod Kockiem. Samodzielna Grupa Operacyjnej „Polesie” z powodu braku amunicji musiała skapitulować. Adolf Hitler przyjął w Alejach Ujazdowskich w Warszawie defiladę wojsk niemieckich.

12.10.1939 roku – Hitler podpisał dekret o utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa dla okupowanych ziem polskich (GG obejmowało centralną i południową Polskę; pozostałe ziemie RP zostały wcielone do III Rzeszy), na czele którego stanął Hans Frank. Był to element niemieckiego planu likwidacji polskiej państwowości i zagłady Polaków.

14.10.1939 roku – do Anglii przedostał się okręt podwodny ORP „Orzeł”.

15.10.1939 roku – powstał oddział mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, jeden z pierwszych oddziałów partyzanckich, tworzonych z jednostek Wojska Polskiego, które po klęsce wrześniowej nie złożyły broni, ale skryły się w lasach i kontynuowały walkę z Niemcami i Sowietami.

6.11.1939 roku – w Krakowie miała miejsce „Sonderaktion Krakau”, niemiecka akcja, w ramach której podstępnie aresztowano i wywieziono do obozów koncentracyjnych 184 profesorów uczelni krakowskich.

13.11.1939 roku – na mocy rozkazu naczelnego wodza gen. Władysława Sikorskiego dokonano przekształcenia Służby Zwycięstwu Polski (SZP) w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ).

18.12.1939 roku – szef NKWD Ławrientij Beria podpisał rozporządzenie dotyczące rozpoczęcia przesiedleń ludności polskiej w głąb ZSRS.

27.12.1939 roku – w Wawrze pod Warszawą Niemcy rozstrzelali 107 cywilnych mężczyzn.

Stanisław Bogusław Lenard, Ireneusz Wywiół „Historia Polski w datach”





Шоквартальна благодійна культурно-освітня газета № 3 (162). • Засновник та видавець: Рада Бердичівського Відділення Спілки Поляків України. • Зареєстрована: 25 квітня 1995 року. • Місце видання: Житомирська область, м. Бердичів, вул. Пушкіна, 46. • Свідомство про державну реєстрацію друкованого засобу масової інформації: серія ЖТ № 70, від 25.04.1995.

Контактні дані: Україна, 13302 Бердичів, вул. Вінницька, 59, кв. 109. Тел.: (+380) 67 899 2454.

• Веб-сайт: www.mozberd.com.ua.

• E-mail: werminska@gmail.com

Надруковано: ФОП Синельникова Л. В., м. Бердичів, тел.: 098 82 888 20

• Тираж: 500 примірників.

Redaguje zespół w składzie:

Redaktor naczelny – Larysa Werminińska.

Dyrektor ds. wydawniczych i programowych – Piotr Kościński (Warszawa).

Sekretarz odpowiedzialny – Eugeniusz Galecki.

Korekta – Halina Wojnarska.

Opracowanie graficzne i techniczne – Denis Ogorodnjczuk.

Opracowanie witryny internetowej – Stanisław Rudnicki.

Kurier – Denis Ogorodnjczuk.

MOZAIKA BERDYCZOWSKA

Zapraszamy wszystkich chętnych do nadsyłania listów i artykułów, ale informujemy, że za zamieszczone materiały nie wypłacamy honorarium (redakcja pracuje społecznie), a tekstów niezamówionych nie zwracamy.

POLSKIE STOWARZYSZENIA W BERDYCZOWIE

Polskie Radio Berdyczów

Słuchaj „Polskiego Radia Berdyczów” online na stronie radiopolska.org. „Polskie Radio Berdyczów” – tu bije serce Polaków na Wschodzie! Prezes i redaktor naczelny dr Jerzy Sokalski, tel. +38 (067) 941 65 70, e-mail: polskieradioberdyczow@gmail.com

Berdyczowskie Polskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości

Prezes Aleksander Rudnicki, ul. L. Karastojanowej 22, tel. +38 (067) 412 46 80.

Berdyczowski Oddział Związku Polaków na Ukrainie

Prezes Larysa Werminińska, ul. Puszkina 46, tel. +38 (067) 899 2454.

MSZE DWUJĘZYCZNE W ŻYTOMIERZU

Katedra św. Zofii

Niedziele i święta godz. 7:30 (niedziele), 13:00 (niedziele).

Dni powszednie godz. 7:30, 9:00.

Spowiedź święta

Niedziele i święta godz. 7:00 (niedziele), 12:30 (niedziele).

Dni powszednie godz. 7:00, 8:30.

Kościół oo. bernardynów św. Jana z Dukli

Niedziele i święta godz. 7:00 (niedziele), 9:00 (niedziele) – Msza po polsku z liturgią słowa i kazaniem po ukraińsku), 13:30 (niedziele) – Msza po polsku z liturgią słowa i kazaniem po ukraińsku)

Dni powszednie godz. 7:00.

Spowiedź święta

Niedziele i święta godz. 6:30 (niedziele), 8:30 (niedziele), 13:00 (niedziele).

Dni powszednie godz. 6:30.

MSZE DWUJĘZYCZNE W BERDYCZOWIE

Kościół w klasztorze karmelitów bosych

Od poniedziałku do piątku 8:00 i 18:00, w soboty 8:00, 17:00, w niedziele 8:00, 10:00, 12:00, 17:00.

Kościół św. Barbary

Dni powszednie 8:00, 18:00, w niedziele 8:30, 10:00, 12:00, 13:30, 18:00.

Kaplica, ul. Czudnowska

Niedziele i święta 18:00, piątki – 16:00 (okres zimowy), 19:00 – (okres letni).

POLSKIE STOWARZYSZENIA W ŻYTOMIERZU

Dom Polski w Żytomierzu

Dyrektor Irena Perszko, ul. Czerniachowskiego, 34 b, tel. (0412) 24 34 22. Godziny pracy: codziennie (oprócz niedzieli) od 9:00 do 18:00.

Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie

Prezes Wiktoria Laskowska-Szczur, biuro: Centrum Polskie, ul. Teatralna 17/20 p. 109-111, 10014 Żytomierz, tel. + 38 (097) 199 83 08, e-mail: zpuzytomierz@gmail.com, www.zozpu.zhitomir.net.

Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów Żytomierszczyzny

Prezes Mirosława Starowierow, ul. Michajłowska 15, tel. (0412) 37-46-75.

Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu

Prezes Sergiusz Rudnicki, ul. Czerniachowskiego 34b, tel. +38 (067) 412 15 70; e-mail: ptnz@ptnz.org.ua.

POLSKI INFORMATOR ŻYTOMIERZA

„Radio Żytomierz”

W każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 20:00, można słuchać półgodzinnej audycji w języku polskim w „Radiu Żytomierz” (radio kablowe).

TRK „Sojuz-TV”

Transmituje TV „Polonia” codziennie od 12:00 do 18:20 oraz 22:00–24:00.

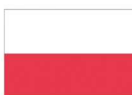
Telewizja „Żytomierz” dla Polaków

Program ŻOZPU „Polacy Żytomierszczyzny” ukazuje się w piątki, soboty i niedziele o 11:45, autor Olga Kolesowa, www.zozpu.zhitomi.net.

TRK „Żytomyrska chwyla”

Polskojęzyczna audycja „Jedność” nadawana online w pierwszą niedzielę miesiąca, redaktor Mirosława Starowierow.

Za wszelkie braki i nieścisłości w naszym informatorze przepraszamy. Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie informacji na temat swoich organizacji, imprez polskich itp.



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



Projekt „Polska Platforma Medialna Ukraina 2023-2025”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadań w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.